

Po seksie z dorosłym czas na łatwiejszy zarobek: szantaż

► Galerianki są także w sklepach naszego regionu

► Do seksbiznesu nieletni dołożyli szantaż klienta

Katarzyna Domagała

Od września rusza trzecia faza „Falochronu dla Śląska”. To projekt, który ma chronić młodzież przed zagrażającymi im niebezpieczeństwami, między innymi prostytutką wśród nieletnich.

Jak zauważył dr Jacek Kurzepa, socjolog ze Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej we Wrocławiu, od lat zajmujący się tym tematem, prostytutka nieletnich ewoluuje. Dochodzi do niej szantaż, który coraz częściej nieletni stosują w przypadku swoich dorosłych klientów.

– Domyślam się, że to zjawisko istniało już wcześniej, jednak nigdy nie przypuszczałem, że jest rozpowszechnione na tak dużą skalę – mówi Kurzepa.

Tak było z 19-letnim Kamilem z Katowic. Dla chłopaka seks za pieniądze nie był niczym nowym. Jednym z jego partnerów został nauczyciel. W zamian za zaspokajanie jego potrzeb, Kamil nie oczekiwał pieniędzy, nowego telefonu czy drogiego gadżetu. Chciał pomocy w rozwiązywaniu problemów w szkole. Chłopak wagarował, opuszczał się w lekcjach, a nauczyciel wstawał się za nim. Kiedy zaległości były tak duże, że nie można było

przymykać na nie oczu, 19-latek okazał się bezlitosny. Sprawę postawił jasno – jeśli nie przejdzie do kolejnej klasy, wszyscy dowiedzą się o ich romansie.

Kamil szkołę skończył, jest też pewny, że przez studia przejdzie bez problemu. Natomiast jego nauczyciel zrezygnował z pracy i wyjechał z Polski.

Jak mówi socjolog, opowieść Kamila to jedna z wielu usłyszących od śląskich nastolatków.

Podobnie jest w przypadku galerianek – dziewczyn, które

klientów szukają w centrach handlowych. Swoje usługi seksualne oferują samotnie dokonującym zakupów mężczyznom. Jakiś czas później, gdy z żoną i dziećmi przyjdą na zakupy, dziewczyny stawiają ich pod ścianą. Czekają na moment, kiedy będą sami, podchodzą i grożą, że o wszystkim dowie się żona. Za milczenie chcą dodatkowych pieniędzy lub prezentów. Panowie przerażeni płacą. Czasem galerianki posuwają się jeszcze dalej – dowiadują się,

gdzie mieszka ich klient i co jakiś czas nagabują go pod domem.

– Ci mężczyźni pewnie nigdy nie przypuszczali, że dzieci mogą się tak bezlitośnie zachowywać – mówi socjolog. Jego zdaniem to efekt brutalizacji życia. Przekładają się na to obrazy, historie czy filmy, które docierają do młodych ludzi. W efekcie, kiedyś niewinne dzieciaki zamieniają się w bestie, które bez skrpułów idą jeszcze dalej niż w seks.

Jak duża jest w Śląskiem skala seksbiznesu wśród nieletnich,

„Galerianki”

● Dwa lata temu do kin trafiły „Galerianki”, film, którego scenarzystą i reżyserem była Katarzyna Rosłaniec.

Opowiada on historię czterech gimnazjalistek, które znalazły sposób na zaspokajanie swoich potrzeb materialnych. Spacerując między alejkami w galerii handlowej (stąd nazwa galerianki), wystrojone w białe kozaki i minispodniczki, oferowały usługi seksualne mężczyznom w różnym wieku. Po emisji filmu, który pokazywał problem prostitucji wśród nieletnich, zagrzmiało. Pojawiły się opinie, że na potrzeby scenariusza autorka sama wymyśliła to zjawisko, przez co pokazała młodym ludziom niewłaściwą drogę do zarabiania pieniędzy.



FOTOKADR FILMU „GALERIANKI”

nikt nie wie. W 2010 r. śląska policja stwierdziła 1025 przypadków uprawiania seksu z osobą, która nie skończyła 15 lat. Sporo dziewczyn było potem w ciąży.

– Wśród nich są zarówno młode ofiary seksbiznesu, pedofilii, jak i wczesnej miłości dwójki młodych ludzi – mówi Krzysztof Kazeł z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach.

Czy spotkaliście się ze zjawiskiem prostitucji nieletnich?

dziennikzachodni.pl